



tekst  
**KS. ROMAN  
TOMASZCZUK**  
redaktor wydania

Widziałem oczy kobiety, która opowiedziała mi i Łukaszowi o tym, co się wydarzyło 65 lat temu w Pastuchowie. To się jednak działo nie tylko w tej wiosce, ale wszędzie indziej. Tam, gdzie Polacy musieli stanąć oko w oko z Niemcami. Tam, gdzie Niemcy musieli usłyszeć: teraz to jest nasze! Tam gdzie i jedni, i drudzy okazywali się albo ludźmi sumienia, albo ludźmi bez sumienia. Świadków tamtego czasu jest coraz mniej. Dlatego warto przeczytać rozkładówkę tego wydania i spojrzeć w oczy pani Marii. Póki można.

„Świadekto wzbudza powołanie” – takie hasło towarzyszyło tym, którzy w Trzebnicy **dziękowali za „dar i tajemnicę”.**

Przedstawiciele męskich i żeńskich domów formacyjnych z terenu metropolii wrocławskiej zgromadzili się 15 października w międzynarodowym sanktuarium św. Jadwigi Śląskiej w Trzebnicy, aby zastanowić się nad rolą świadectwa w życiu osoby powołanej. Wśród pielgrzymów znalazła się 54-osobowa grupa kleryków i przełożonych seminarium świdnickiego.

Centralnym punktem spotkania była Msza św., której przewodniczył bp Ignacy Dec. W swojej homilii biskup wskazał na modlitwę, umiłowanie krzyża oraz szczególny rys służby i miłosierdzia jako główne przymioty duchowe św. Jadwigi. – One upodobniły ją do Chrystusa i one powinny cha-



**Paweł Pęczuła i dk. Sebastian Oliszewski przy pierwszej stacji tzw. małej ścieżki św. Jadwigi**

rakteryzować każdą osobę powołaną – podkreślał biskup, który przy pożegnaniu z powołanymi wzywał ich: – Nie wolno nikomu zawracać z obranej drogi, najważniejsza jest wierność Chrystusowi! Służcie Panu z wielkim weselem!

Diakon Tomasz Krupnik w odpowiedzi na pytanie o swoje refleksje

związane ze świętą patronką Śląska wyznaje: – Uderza mnie autentyczność świętości Jadwigi. Pewnie dlatego, mimo że żyła wiele wieków przed nami, szacunek dla jej osoby jest ciągle bardzo żywy. Widać więc wyraźnie, że każde czasy potrafią cenić sobie świętość, nawet tę sprzed wieków – podsumował. **dk. Krzysztof Iskra**

## Czas na przygotowanie



Tegoroczne, już trzydzieste trzecie, Europejskie Spotkanie Młodych, organizowane od 27 grudnia br. do 1 stycznia roku 2011 przez wspólnotę z Taizé, odbędzie się w Rotterdamie. Trwają przygotowania do wyjazdu. Chętni w wieku od 16 do 35 lat powinni zgłosić się do jednego z trzech punktów przygotowań: Kłodzko, ks. W. Szczygiół, parafia jezuitów, spotkania w piątki o 18.30 (salka); Bielawa, ks. P. Traczykowski, parafia Wniebowzięcia NMP, spotkania w piątki o 19.00 (salka); Wałbrzych, s. Urszula, parafia św. Barbary, spotkania w piątki o 18.45 (salka). **xrt**

**EUROPEJSKIE SPOTKANIE MŁODYCH W MEDIOLANIE, 2005/2006. Brat Alois zaprasza w tym roku młodych do holenderskiego Rotterdamu**

## Wiedzą, jak ratować



Dk. Krzysztof Iskra podczas nauki reanimacji

**SEMINARIUM DUCHOWNE.** 12 i 14 października 18 diakonów uczestniczyło w szkoleniu z zakresu pierwszej pomocy przedmedycznej zorganizowanym przez ks. Marcina Czuchraniuka, kapłana Sudeckiego Oddziału Straży Granicznej, oraz funkcjonariuszy tegoż oddziału. Szkolenie odbyło się po raz pierwszy w naszym seminarium. Diakoni mogli bliżej poznać i nauczyć się zasad udzielania pierwszej pomocy

osobom poszkodowanym m.in. w wypadkach drogowych. Zajęcia składały się z części wykładowej, teoretycznej oraz praktycznej. Zorganizowano symulację dwóch wypadków, w których diakoni mieli możliwość wykazać się zdobytą wiedzą i umiejętnościami.

Władze seminarium zapowiadają, że szkolenie z pierwszej pomocy zostanie zorganizowane również dla pozostałych alumnów.

## Biada! Nauczycielom i uczniom

**WAŁBRZYCH.** Dzień Edukacji Narodowej w Gimnazjum i Liceum im. bł. Marceliny Darowskiej miał dwie odsłony. Pierwsza podczas Mszy św. w szkolnej kaplicy. Druga w trakcie uroczystego apelu. Słowo Boże odczytane podczas modlitwy stało się przyczynkiem do rachunku sumienia zarówno nauczycieli, „uczonych w prawach tego świata”, którzy „wzięli klucze poznania”, jak i uczennic, które mogą

usłyszeć Jezusowe „Biada!”, jeśli tylko przez lenistwo, krótkowzroczność czy obojętność zaniedbają talenty, które otrzymały od Boga. W drugiej części spotkania maturzystki, zgodnie z tradycją, zaprosiły całą społeczność szkoły na apel, który w humorystyczny sposób podsumował życie i klimat zakonnej placówki.



Nauczyciele (siostry zakonne i osoby świeckie) otrzymali od uczennic wyróżnienia i życzenia

## Modlitwa o ustawę

**DOMOWY KOŚCIÓŁ.** 20 października odbyło się pierwsze czytanie sześciu projektów ustaw dotyczących kwestii bioetycznych, w tym dopuszczalności zapłodnienia in vitro. – Ponad rok temu wobec, jak się wówczas wydawało, bliskich rozstrzygnięć sejmowych, zwróciliśmy się do wszystkich członków Ruchu Domowego Kościoła z proś-

bą o modlitwę w intencji prac nad prawem bioetycznym. W tym roku ponowiliśmy tę prośbę – mówią Agata i Krzysztof Jankowiakowie odpowiedzialni za Centralną Diakonię Życia Ruchu Światło-Życie. Na apel odpowiedziały wspólnoty Domowego Kościoła z terenu diecezji, organizując modlitwne Jerycha Różańcowe.

## W niebie

**KŁODZKO.** W wieku 79 lat zmarł brat Lucjan Góralczyk z kłodzkiego klasztoru franciszkanów. Jego droga życia zakonnego rozpoczęła się 29 czerwca 1966 r. Przed wstąpieniem Lucjana do zakonu jego duszpasterz, ks. Paweł Krawczyk, pisał w świadectwie moralności: „Wymieniony pracuje w »Hucie Bobrek« jako robotnik fizyczny. W parafii cieszy się jak najlepszą opinią. Na Mszy św. jest niemal codziennie, o ile mu praca na to pozwala. Należy

do Trzeciego Zakonu św. Franciszka. Mogę mu pod względem moralnym wystawić jak najlepsze świadectwo”.

Wieczyste śluby zakonne br. Lucjan złożył 30 stycznia 1972 r. we Wrocławiu. Pracował w klasztorach: kłodzkim (1968–1973), raciborskim (1973–1975), głubczyckim (1975–1983) i ponownie w kłodzkim od 1983 r. Służył Kościołowi jako zakrystian, ogrodnik i furcian. Pogrzb odbył się 13 października na cmentarzu w Kłodzku.

## Transmisja z Łagiewnik

**RADIO RODZINA.** Wychodząc naprzeciw oczekiwaniom słuchaczy od 1 października Katolickie Radio Rodzina rozpoczęło transmisję Godziny Miłosierdzia i Koronki do Bożego Miłosierdzia z sanktuarium w Krakowie-Łagiewnikach. – Zapraszamy do wspólnej modlitwy codziennie o 15.00

– zachęca Marta Pietkiewicz z redakcji radia. – Dla nas ważne jest to, by nasi słuchacze otrzymywali coraz lepszy program. Jesteśmy przecież tylko dla nich – zapewnia.



## Studenci pod opieką

**WAŁBRZYCH.** Najpierw 1 października uroczystą Eucharystią w kościele pw. Świętych Aniołów Stróżów bp Ignacy Dec rozpoczął nowy rok akademicki. Teraz zaprasza studentów do powstającego według nowego pomysłu duszpasterstwa akademickiego. „Nam, jako duszpasterzom świadomym potrzeby integralnego rozwoju człowieka, zależy na towarzyszeniu młodym i dołożeniu wszelkich starań by podtrzymać i umocnić ich wiarę. Dlatego serdecznie zapraszamy studentów Wałbrzycha i okolic, a także całą społeczność wyższych uczelni naszego regionu do aktywnego współtworzenia

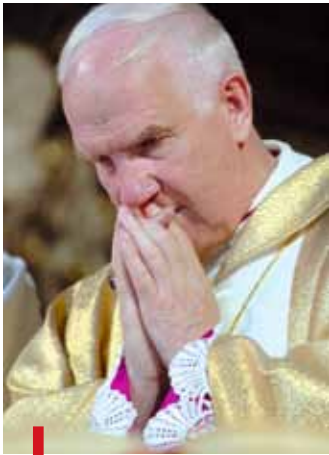
Duszpasterstwa Akademickiego naszej diecezji” – napisał w specjalnej odezwie skierowanej do środowiska akademickiego. Pierwsza Eucharystia i spotkanie związane z organizacją pracy duszpasterstwa odbyło się 17 października w kościele MB Bolesnej w Wałbrzychu.

**GOŚĆ ŚWIDNICKI**  
swidnica@goscniemiedzielny.pl

ADRES REDAKCJI: 58-100 Świdnica,  
ul. Wałbrzyska 41  
REDAGUJĄ: ks. Roman Tomaszczuk  
– dyrektor oddziału, tel. 666 895 878,  
Mirosław Jarosz, tel. 664 006 672.



## Imieniny biskupa



KS. ROMAN TOMASZCZUK

**18 października biskup modlił się za tych, którzy mu dobrze życzą, ale także za zmarłego dzień wcześniej ks. Teofila Limanówkę, emerytowanego proboszcza z Żelazna**

**KATEDRA.** 18 października wokół katedralnego ołtarza zgromadziło się kilkudziesięciu kapłanów,

przedstawiciele zakonów, samorządów, grup, ruchów i stowarzyszeń katolickich oraz świdniccy klerycy, by modlić się w intencji bp I. Deca, który dzień wcześniej obchodził swoje imieniny. Podczas Mszy św. homilię wygłosił ks. K. Moszumański, dziekan kapituły kolegiackiej. W nawiązaniu do postaci św. Ignacego Antiocheńskiego i św. Łukasza Ewangelisty kaznodzieja nalegał, by nie bać się sprzeciwu, jaki rodzi krzyż Chrystusa. Zachęcał, by bardziej niż o sławę i zaszczyty troszczyć się o Dobrą Nowinę, by nie ulegać politycznej poprawności, ale wbrew liberalnym poglądom stawać się świadkami Bożej prawdy. – Choćby za cenę utraty popularności czy też względów czysto ludzkich – podkreślał. Wątek ten podjął sam biskup, gdy dziękował za życzenia złożone mu z racji święta patronalnego. – Wierność Jezusowi i Jego Ewangelii jest tym, za co warto dać swoje życie – zachęcał w słowie na zakończenie Mszy św.

## Pielgrzymka honorowych krwiodawców



ANDRZEJ FRANKÓW

**Pielgrzymi modlili się o rozwój swego klubu**

**ŚWIDNICA-NIEPOKALANÓW.** 16 października 40-osobowa grupa wraz ze swoim opiekunem, ks. Pawłem Pleśnierowiczem, diecezjalnym duszpasterzem honorowych krwiodawców, i klerykami seminarium świdnickiego udała się z pielgrzymką do Niepokalanowa. – Oddajemy krew, aby ktoś inny mógł żyć, tak jak to uczynił o. Kolbe – mówi Andrzej Franków, jeden z kleryków. – Właśnie tu, u swojego patrona, grupa szukała wsparcia duchowego do stawania się świętym na potrzeby dzisiejszego świata – dodaje opiekun i organizator

pielgrzymki ks. Paweł. – Dzisiaj potrzebujemy wstawiennictwa świętych, którzy przelali krew w drodze do świętości, jak również opieki Niepokalanej Pani, która do końca życia inspirowała Maksymiliana – dodaje. Członkowie Honorowego Klubu Dawców Krwi „Kropla Życia” im. Maksymiliana M. Kolbego pochodzą z okolic Świdnicy, Kamieńca Żąbkowickiego i Klodzka. Jest wśród nich wielu uczniów Zespołu Szkół Mechanicznych oraz Zespołu Szkół Hotelarsko-Turystycznych w Świdnicy.

## Prawa dziecka

**WITOSZÓW DOLNY.** Marek Michalak, rzecznik praw dziecka, był gościem Gminnego Gimnazjum. Tym samym uczniowie zostali włączeni w program spotkań realizowanych przez rzecznika w całej Polsce. Podczas wizyty rzecznik propaguje Kartę Praw Dziecka. Uczniowie mają jednak okazję poznać także jego pracę, kolejne inicjatywy oraz osobistą historię. Dowiedzieli się m.in., że w 1987 r. nastolatek Marek Michalak zorganizował ze swoimi przyjaciół pierwszy marsz niepełno-

sprawnych. – Świdniczanie nigdy wcześniej nie widzieli naraz tylu niepełnoprawnych, dlatego pewnie reagowali na nas tak, jakby sami państwo Gucwińscy ze swoimi zwierzakami przeszli się ulicami miasta – mówił, podkreślając pozytywne przemiany, jakie w stosunku do niepełnoprawnych zaszły w mentalności Polaków. Mówił także, że Polska dzięki takim osobom jak Irena Sendlerowa, Janusz Korczak czy Jan Paweł II bardzo mocno przyczyniała się do walki o prawa najmłodszych.

**– Tylko Somalia i USA nie podpisały Konwencji Praw Dziecka – poinformował gimnazjalistów Marek Michalak, rzecznik praw dziecka**



KS. ROMAN TOMASZCZUK

## zaproszenia

**KALENDARIUM BP I. DECA.** 24.10 – 9.30, Msza św. z homilią i intronizacją relikwii bł. ks. Jerzego Popiełuszki w par. św. Józefa Robotnika w Wałbrzychu; 13.00 – Msza św. z homilią z okazji 80-lecia parafii w Kamieńcu Żąbkowickim. Wizytacje kanoniczne: 25.10 – Olszany, 27.10 – Ujazd Górny, 28.10 – Rogoźnica. 29.10 o 12.00 Msza św. z kapłanami w Bardzie. 30.10 o 9.00 Msza św., podczas której klerycy ogłoszeni zostaną kandydatami do święceń prezbiteratu i diakonatu. Poświęcone też zostaną tuniki I roku, a po Mszy św. obradować będzie Rada Duszpasterska Diecezji Świdnickiej.

**KALENDARIUM BP. A. BAŁABUCHA.** 24.10 – wizytacja kanoniczna w Mrowinach. 26–28.10 – przyjmuje w kurii. 29.10 rozpoczyna, a 31.10 kończy wizytację w parafii Gościślaw. 30.10 – Msza św. dla księży w Bardzie. **KONKURS W WAŁBRZYCHU.** Ogłoszono już terminarz międzydeka-

nalnego wałbrzyskiego konkursu piosenki religijnej uczniów szkół podstawowych. Do końca listopada ma się odbyć etap szkolny, do 20 stycznia etap dekanalny, a do 8 lutego etap międzydekanalny. Szczegóły na [www.diecezja.swidnica.pl](http://www.diecezja.swidnica.pl) lub u katechetów: Wałbrzych Północ – W. Lubkiewicz ([wioletta-lubkiewicz@wp.pl](mailto:wioletta-lubkiewicz@wp.pl)); Wałbrzych Południe – K. Żurek ([k\\_zurek@op.pl](mailto:k_zurek@op.pl)); Wałbrzych Zachód – W. Sroka ([wiolettapiotr@interia.eu](mailto:wiolettapiotr@interia.eu)).

**DZIEŃ SKUPIENIA.** Młodzież męska szkół średnich i studenci mogą wziąć udział w dniu skupienia zorganizowanym w budynku seminarium duchownego w Świdnicy. Rozpocznie się on 6 listopada o 9.00, a zakończy 7 listopada o 13.00. Koszt 20 zł (wyżywienie i zakwaterowanie). Zgłoszenia do 30 października za pośrednictwem duszpasterzy i katechetów pod numerem telefonu: (74) 85 64 900.





Tu, gdzie teraz bawią się dzieci, za Niemców był staw – wspomina Maria Malina

# Wzrok historii

## SPÓŁCZEŃSTWO.

Od sześćdziesięciu pięciu lat historia Dolnego Śląska pisana jest po polsku.

tekst

**ŁUKASZ KOZŁOWSKI**

**KS. ROMAN TOMASZCZUK**

swidnica@goscniedzielny.pl

Jesienne popołudnie tonie w powodzi opadających kasztanów, jaskrawożółtych liści i krzykach dzieci biegających po placu zabaw. Świat dorosłych, ich wielkie sprawy, są dla maluchów odległe, jak sama dorosłość. Jest ładna pogoda, są huśtawki, karuzela i piłka. Jest zabawa. To zupełnie wystarcza.

Dzieci rzucają się liśćmi. Dziewczynka w zielonym płaszczyku i z zarumienionymi od zimna policzkami łapie niewielką gałązkę, łamie ją na kolanie i rezolutnie krzyczy:

„Hitler kaput”. Czy oznacza to koniec zabawy? Czy dziecko rozumie znaczenie słów? Czy tylko powtarza coś, co usłyszało w świecie dorosłych?

Koledzy rezolutnej bohaterki nie reagują. Rozumieją dobrze zwyczajski okrzyk i... nic sobie z niego nie robią.

Czesław Kiepusza i Maria Malina nie potrafią być obojętni. Słyszą dziecięce komendy i nie umieją powstrzymać wspomnień. Oni też mieli po kilka lat. Kiedy to było?

### Rusek z pepeszka

16 sierpnia 1945 roku Czesiek i Marysia wraz z rodzicami i pozostałym rodzeństwem wyruszyli w podróż do Pastuchowa. – Miałem 13 lat. Jechaliśmy wagonem z całym dobytkiem. Pociąg często miał długie postoje. Bywało, że czekaliśmy kilka dni na lokomotywę, która pociągnie nasz skład. Pierwszeństwo miało wojsko – wspomina po latach. – Jechaliśmy taką trasą trochę naokoło, bo nie przez Wrocław, tylko przez Ścinawę (na północ od Legnicy). W Skawce spaliliśmy w szkole. Po przyjeździe szliśmy polną drogą do Pastuchowa. Po drodze, jeszcze przed Pastuchowem, było zabudowanie gospodarcze, tam stacjonowali Sowietci. Pamię-

tam, że prowadziłem trzy krowy i kozę (wieźliśmy je z Bieńkówki). Stał tam w bramie przy czołgu Rusek z pepeszka, moja koza chciała go bodnąć, Rusek wystraszył się i krzyknął „kiej czort?”.

### Niemieckie porządki

Pastuchów okazał się ładną, dobrze zagospodarowaną wioską. Były tam dwa kościoły: katolicki i ewangelicki, przedszkole, dwie szkoły, liczne gospodarstwa rolne i oczywiście cukrownia. Przedszkole i kościół ewangelicki powstały dzięki staraniom bogatej Marii von Kramsta. Także dzięki niej miejscowi rolnicy żyli na wyższym poziomie niż na innych terenach Śląska.

Maria z chęcią wspomina niemiecką gospodarność. – Niemcy byli bardzo dobrymi gospodarzami. Nasz dom obwieszony był winogronem, a siatki pnącymi różami. Kiedy przyszła sobota, nie było człowieka, któ-



tali koło

Kościelne ścieżki obsadzone były kwiatami, tujami, kwitnącymi krzewami. To było piękne miejsce – mówi wprost, właściwie wyrzucając obecnym mieszkańcom mniej zaangażowania w wygląd swoich obejść i całej wioski.

### Sianie cukru

Wioska w 1945 roku znajdowała się pod zarządem komendantury wojskowej w Świdnicy, ona dbała o porządek i odpowiadała za organizację administracji. Początki na nowych ziemiach były trudne, ale jak wspomina Czesław, nie było tak źle, bo wcześniej bywało gorzej. – W Bieńkówece było biednie. Jak nie było śniegu w grudniu, to do szkoły chodziłem boso, w lipcu i sierpniu nie było czasami co jeść – zawiesza głos, a wzrok próbuje przeniknąć wspomnienia grodu. Już nie słyszy szczebiotu dzieci wciąż przewalających się po liściowych polach. Nie ma go tu. Jest u siebie.

W Bieńkówece w domach nie było prądu, dachy były kryte strzechą. Tu, na „dzikim zachodzie”, była cywilizacja: prąd elektryczny, domy kryte dachówką, maszyny rolnicze, o jakich nawet nie słyszano.

– I najważniejsze: cukrownia, a więc cukier. A dzieci słodkości bardzo lubią – wtrąca Maria. – Podczas wojny słodziliśmy sacharyną. Raz z koleżanką zasiałyśmy ten cukier, bo myślałyśmy, że on znowu wyrośnie w takiej samej postaci – uśmiecha się. – Moja mama robiła syrop buraczany. Gotowała buraki cukrowe, a później przeciskała je przez lniane worki. Takim syropem słodziliśmy albo dawaliśmy go na chleb – zdradza powojenne przepisy.

### Obok siebie

Osiedleńcy pochodzili głównie z województw krakowskiego, rzeszowskiego i kieleckiego. Przyjeżdżali ze skromnym

dobytkiem: odzieżą, pościelą, kilkoma sprzętami gospodarstwa domowego i niewielkim inwentarzem. – Dostaliśmy do podziału 40 hektarów ziemi, ale my nie mieliśmy żadnego wozu, a tym bardziej konia. W całej wiosce były tylko trzy konie. Ojciec znalazł jedynie snopowiązałkę w stodole. Powoli jednak udało się nam zdobyć resztę – wspomina Czesław, spoglądając w kierunku swego rodzinnego gospodarstwa.

Sytuacja w pierwszych latach po wojnie była skomplikowana jeszcze z innego powodu. Wciąż mieszkało tu wielu Niemców, którzy musieli zrobić miejsce Polakom. – W domu, w którym mieszkaliśmy, dwa pokoje mieli Niemcy. Jeden zajmowało pewne starsze małżeństwo z Wrocławia, a drugi pani Wiedemann z matką i córką. Ta pani czasami częstowała nas, jak coś ugotowała, moja mama za to dawała jej ser czy mleko, bo mieliśmy krowę – opowiada Czesław i dodaje, że relacje z Niemcami były dosyć skomplikowane i trudne. Polacy mieli świadomość wielkich krzywd, jakich zaznali od nazistowskich Niemiec, a Niemcy z kolei czuli złość za to, że musieli zostać wysiedleni. – Jakiś Niemiec chciał zabić pana Knapczyka w lesie za to, że był Polakiem. Ledwo uszedł z życiem – dodaje.

### Niemka z lalką

– Często dochodziło do pobić. Polacy, którzy należeli do partii, chodzili po niemieckich domach i zabierali cenne rzeczy. Nasz ojciec należał do partii, ale Niemców nigdy nie bił – zapewnia Maria. – Pamiętam, że bito kiedyś męża pewnej Niemki, ale mój ojciec przerwał to, żal mu było tego Niemca, jego żony i małych dzieci. Ojciec ujął się za nim, na drugi dzień przysłała ta Niemka, żeby podziękować za to i przyniosła piękną dużą lalkę i wózek. Dzieci były szczęśliwe – dodaje. Wspomina też, że po domach były pomieszczenia, w których składowano rzeczy zabrane Niemcom. – Wszłam raz do takiego pokoju. Pełno tam było ubrań, dywanów, no i wełny – całe mnóstwo – wylicza i milknie, jakby chciała zrobić bilans tego trudnego czasu.

Tymczasem dzieci na placu zabaw już dawno zapomniały o „hitlerowskiej” porażce. Nie tracą czasu. Karuzela się kręci, liści wciąż przybywa, więc trzeba łapać chwilę. Tym bardziej że zbliża się wieczór, a z nim przykre dziecięce obowiązki: mycie, kolacja i sen.

### Niemiec w stogu siana

Para starszków nie umie wyrwać się z objęć wspomnień. Oni także swego czasu bawili się



w najlepsze. A chociaż Polacy i Niemcy nierzadko byli dla siebie wrogami, to zdarzały się przyjaźnie wbrew lo-

gice dyktowanej przez wojenną historię. – Przychodzili do nas Niemcy i pomagali w gospodarce, pomagali za chleb, za mąkę. Był tam jeden taki Erwin. Mój rówieśnik. Zakolegowaliśmy się, razem pracowaliśmy, chodziliśmy po Pastuchowie. Płakał, jak musiał wyjechać. Ukrył się w dniu wyjazdu w stogu siana i nie chciał wyjść – mówi Czesław. – Jego ojciec siedział w kryminale, bo działał w opozycji antyhitlerowskiej. Erwin już jako dorosły mężczyzna w latach sześćdziesiątych przyjechał z NRD do Polski, do Pastuchowa. Spotkaliśmy się, pogadaliśmy. Erwin pracował w fabryce zabawek, przyjechał z żoną. Taka historia – podsumowuje.

Pamięta też, jak Niemcy uratowali mu życie. – Miałem dyfteryt, płułem krwią. Opiekowały się mną siostry zakonne, które skądś się wzięły w parafii ewangelickiej. One też sprowadziły lekarza ze Świdnicy, który nawet spał w naszym domu jedną noc. Nie było u nas jeszcze polskich lekarzy – wyjaśnia.

### Igły, motocykl i łyż

Maria także ma dobre wspomnienia z polsko-niemieckiej współpracy. Ich ojciec był krawcem. Zaprzyjaźnił się z pewnym Niemcem, który też trudnił się krawiectwem. – Wymieniali się sprzętem. – Gdy Niemiec wyjeżdżał, dał ojcu wojskowy zielony motor marki Victoria. Później ktoś doniósł na ojca na UB, chcieli go nawet aresztować za ten motor, który w końcu skonfiskowali – podkreśla, a brat dodaje: – W latach pięćdziesiątych kolega powiedział mi, że widział, jak pewien facet jeździł po Świdnicy tym motorem. Okazało się, że to ubek, który gdy skończył służbę w UB, dostał ten motor na własność – zawiesza głos. Nie, nie będzie komentował całego zajścia.

Zbliża się wieczór. Chłód daje się we znaki. Rodzeństwo przez chwilę walczy z pragnieniem podzielenia się kolejnymi opowieściami. Jednak zdrowie ważniejsze. Trzeba wracać. Wnuki też mają już dosyć zabawy. Dziewczynka w zielonym płaszczu patrzy na starszusków. Nie wie, dlaczego ich spojrzenie jest takie załzawione. Wie jednak, że gdy tylko wróci do domu, sprawdzi, czy jej dziadkowie także mają takie czerwone oczy. – Może to z powodu wieku? – zastanawia się i obiecuje sobie, że nigdy nie dopuści, by jej wzrok był taki dziwny. ■



KS. ROMAN TOMASZCZUK

## Bp Ignacy Dec

Zdobądźmy się na pokorę wobec Boga. Nie przechwalajmy się tym, czego dokonaliśmy.

Niech wzrasta nasza pokora.

Znana współczesna myślicielka, Simone Weil, powiedziała:

„Na tym świecie tylko ludzie, którzy osunęli się w głębię najwyższego stopnia pokory, mogą faktycznie mówić prawdę”. Koniecznie trzeba zdjąć różowe okulary i spojrzeć na siebie w prawdzie.

I chociaż niektórych paraliżuje strach przed wolnością, to jednak warto zaryzykować, by smakować wybornego stanu zgody na samego siebie. Wolność, którą daje akceptacja nie tylko swych mocnych, ale i słabych stron, sprawia, że otwierają się przed nami nowe horyzonty wzrostu całej naszej osobowości.

**A jeśli tylko zawierzymy siebie potężnej miłości naszego Boga, wówczas okaże się bardzo szybko, jaką niezwykle wartość ma nasze istnienie.**

Zaangażowanie Boga na rzecz naszej codzienności jest wystarczającym znakiem wielkości, jaką mamy w Jego oczach. Tak rodzi się pokój serca. Tak możemy stawać przed Bogiem i bić się w piersi, bez obawy o to, że On się od nas odwróci, że nami pogardzi.

Specjalnie dla GN

## Amazonki wspierają i radzą

# Zastrzyk nadziei

Aż 17 proc. wszystkich nowotworów, na które zapadają kobiety w Polsce, to właśnie rak piersi. Na Dolnym Śląsku **rocznie diagnozuje się 1000 przypadków zachorowań.**

**W**ynik badania z diagnozą: „nowotwór” odebrałam z przychodni pierwszego dnia po przejściu na emeryturę – zaczyna opowieść Danuta. – To był szok. Tyle chciałam jeszcze przeżyć, tyle zwiedzić, zobaczyć. – Podczas spaceru, kątem oka, zobaczyłam tablicę z nazwą przychodni. Okazało się, że badanie można zrobić od ręki – opowiada z kolei Kazimiera. – Po odebraniu wyniku nie rozpaczalam. Od razu potraktowałam chorobę zadaniowo. Choć, tuż przed operacją, uporządkowałam wszystkie swoje dokumenty. Na wszelki wypadek – wyznaje i dorzuca: – To nie jest choroba wstydliva, to nie piętno, choć w wielu środowiskach wciąż jeszcze takie myślenie pokutuje.

### Cel: życie!

– Doktor spytał, czy gdyby zaszła taka potrzeba, zgodziłabym się na usunięcie piersi – opowiada Kazimiera. – Jeżeli to ma być cena za moje życie, to nie ma się nad czym zastanawiać – przekonuje, dodając jednym tchem: – Choć rozumiem rozpacz innych kobiet, szczególnie młodych.

– Choroba przewartościowuje dotychczasowe życie – przyznają amazonki.

– Gdy zachorowałam, syn miał 15 lat. Niespełna rok wcześniej zmarł, zresztą na nowotwór, mój mąż – wspomina Kazimiera.

– Wiedziałam jedno: nie mogę zostawić syna samego, muszę go wprowadzić w życie. – Po operacji musiałam przejść jeszcze radio- i chemioterapię – opowiada swoją historię Halina. – To było niezwykle trudne pół roku – wyznaje. – Gdy z bólu leciały mi łzy, wspominałam wnuczka – mówi.

– Myślałam: ma dopiero roczek, jeszcze się nim nie nacieszyłam. Łatwiej było wtedy zaciśnąć zęby.

– Doświadczylam ogromnego wsparcia ze strony rodziny i znajomych – dzieli się z kolei Danuta.

– Niezwykle wzruszające, ale i budujące były listy od córek, które dziękowały mi za miniony czas.

Jedna z nich napisała: „Mamo, tyłu rzeczy jeszcze sobie nie powiedziałyśmy”. Danuta zna te listy na pamięć. Gdy je cytuje, mimo że od choroby minęło osiem lat, w oczach pojawiają się łzy, a głos drży.

– Pomogły mi też koleżanki – dodaje. – Gdy mówiły: „zamówiłam Mszę w twojej intencji”, „modliłam się za ciebie”, nie czułam się osamotniona w walce z chorobą.

### Nie jesteś sama

Halina, Kazimiera i Danuta nie odwracają się od przeżytej choroby, nie usiłują o niej zapomnieć. Przeciwnie – dzielą się swoim doświadczeniem. W tym celu odwołują się do pacjentki świdnickiego szpitala „Latawiec”. – Proponujemy rozmowę paniom z rozpoznanym już nowotworem, czekającym na zabieg – tłumaczą amazonki i wyjaśniają: – Przede wszystkim jesteśmy żywym świadectwem, że z nowotworem można wygrać.

– Wiele kobiet słysząc naszą historię, odzywa. Widać, jak się prostują, podnoszą głowy do góry – cieszy się Halina, choć przyznaje: – To nie są łatwe rozmowy. Jednak powtarzamy sobie: nam było ciężko, chcielibyśmy, by kolejnym chorym było łatwiej. – Chcemy dać zastrzyk nadziei i sygnał: „nie jesteś sama” – zaznacza.

– Lekarze przekazują pacjentkom wiedzę medyczną, my staramy się uzupełnić ją o wiedzę praktyczną – dorzucają Kazimiera i Danuta, ale od razu zastrzegają: – Nie odpowiadamy na pytania dotyczące sposobu leczenia. Radzimy jednak, gdzie kupić protezę, jak starać się o refundację, który sklep ma najbogatszą ofertę specjalnej bielizny, a gdzie można znaleźć najbardziej skuteczną perukę. Lekarze i pielęgniarki nie mają czasu, by zajmować się tymi sprawami.

– Nie ukrywamy, że będzie ciężko i że będzie bolało. Gdy trzeba, pokazujemy nasze blizny – dodaje Kazimiera.

– Ciągłe i wszystkim powtarzamy: rak to nie wyrok – podkreśla.

**Ilona Migacz**

Blisze informacje:  
tel. 662 509 929.



ILONA MIGACZ

– **Dotknięcie ręką przeciwległego ucha to znak, że rehabilitacja daje efekty – mówi Kazimiera**



Pracownia konserwacji zabytków

# Nie do kultu? Do muzeum



ZDJEŃCIA KS. ROMAN TOMASZCZUK

Strychy kościołów, parafialne szopy, stodoły i piwnice kryją skarby. **Można podarować im drugie życie.**

**M**uzeum Diecezji Świdnickiej to instytucja w powijakach. – Nie możemy rozwinąć szerokiej działalności, ponieważ nie mamy swego lokum – wyjaśnia ks. Piotr Śliwka, dyrektor muzeum. – Odrzucono nasz wniosek o dofinansowanie przez ministerstwo kultury, więc teraz podejmiemy starania o wsparcie naszego projektu ze środków samorządu wojewódzkiego – zapowiada.

Tymczasem, korzystając z pomieszczeń parafii pw. św. Józefa w Świdnicy, uruchomiono diecezjalną pracownię konserwatorską. Kieruje nią Małgorzata Kowalska, doświadczona konserwator zabytków. – Możemy zająć się konserwacją malowideł ściennych, obrazów na płótnie lub na desce, polichromowanych rzeźb drewnianych – informuje. – W razie potrzeby możemy zebrać odpowiedni zespół specjalistów, którzy podążają za zadaniem całościowej renowacji wystroju kościo-

ła – zapewnia. Poza tym pracownia może sporządzić kosztorysy prac konserwatorskich i programy prac konserwatorskich. – Jesteśmy także gotowi do podzielenia się swoim doświadczeniem w ramach konsultacji dotyczących konserwacji i ochrony zabytków – zachęca M. Kowalska. I jeszcze jedno. – Jeśli trzeba, wykonujemy kopie obrazów w technice olejnej oraz tempory jajowej o zróżnicowanej tematyce: martwe natury owocowe i kwiatowe, obrazy religijne, krajobrazy – dodaje.

Ks. Piotr Śliwka apeluje także do proboszczów, by zdecydowali się oddać do muzeum zabytki. – Bardzo często poprzednie pokolenia, ze względu na zmianę wystroju kościoła, usuwały ze świątyń obrazy i rzeźby. Przechowywane na strychach czy w szopach niszczeją, a wiele z nich może rozsypać się i zbutwieć, jeśli natychmiast nie zabezpieczy się ich struktury – ocenia. – Dlatego najlepszym rozwiązaniem jest powierzenie ich naszym fachowcom. Co więcej, kiedyś „niepotrzebne” figury czy obrazy znajdują swoje miejsce w muzeum. Otrzymają drugie życie.

**Ks. Roman Tomaszczuk**

**Małgorzata Kowalska podczas pracy nad freskami w kaplicy kościoła pw. św. Józefa w Świdnicy**  
PONIŻEJ:  
**Pierwszy eksponat**



# Zapytaj o nowe ceny\*



## Pomożemy Ci w Twoim biznesie

- Zaufanie Czytelników do GN to zaufanie do reklamowanych produktów i usług
- Większość z nich czyta dokładnie cały numer
- Prawie 70 proc. naszych Czytelników czyta wyłącznie GN

**DZIAŁ REKLAMY:** tel.: 32 608 80 42, 32 608 80 82  
e-mail: reklama@goscnieдельник.pl

\* dotyczy cennika powierzchni reklamowej „Gościa Niedzielnego”

Święto w wałbrzyskiej parafii pw. św. Józefa Robotnika

# Zwieńczenie historii

Męczennik za życia nigdy nie odwiedził tej parafii, za to **po śmierci zamieszkał w niej na dobre.**

**K**siądz Jan Pryszczewski, wałbrzyski prałat, proboszcz parafii pw. św. Józefa Robotnika, nie ukrywa, że po 45 latach pracy wśród swoich parafian i 50 latach od święceń kapłańskich nie mógłby sobie wyobrazić piękniejszego podsumowania swego życia.

## Nielegalna, ale jest

Komuniści bardzo dbali o to, by czerwony Wałbrzych nie zmienił swego koloru. Nie pozwalali na tworzenie nowych parafii, dlatego Kościół musiał wymyślić pewien wybieg. W 1965 roku nie tylko w Wałbrzychu, ale także w Bolesławcu czy w Zgorzelcu powstały samodzielne wikariaty. Różnica między parafią a takim wikariatem polegała właściwie na tym, że zarządzający nim ksiądz nie mógł używać tytułu proboszcza. Cel jednak został osiągnięty: ludzie mieli bliżej do kościoła, a duszpasterze większe możliwości ewangelizacji.

– Odkupiliśmy kościół od parafii ewangelickiej – wspomina organizator parafii, jej pierwszy i jak dotąd jedyny proboszcz, ks. Jan Pryszczewski. – I chociaż w mieście była już parafia pw. św. Józefa, to zależało mi na tym, by nasza miała także tego świętego za patrona. Zresztą w tamtym czasie była swego rodzaju moda na Józefa Robotnika, bo Kościół szukał sposobów na zbliżenie się do „mas robotniczych” – przybliżyła kulisy tworzenia parafii, która powstała ze względu na budującą się wielkie osiedle dla górników.



**Ks. Grzegorz Kucharski z relikwiami bł. ks. Jerzego przed kościołem pw. św. Józefa Robotnika**

PONIŻEJ Z LEWEJ: Relikwie подарowane Wałbrzychowi

## Jak u siebie

Wraz z powstaniem „Solidarności” parafia przestała być wyłącznie ośrodkiem duszpasterskim. Stała się też centrum opozycji. W jej salkach spotykały się ludzie, którzy rozmontowywali system. Kulminacyjnym momentem, ale także sygnałem do nowej jakości działalności był rok 1984. Najpierw rozpoczęto comiesięczne Msze św. za ojczyznę, na wzór warszawskich, odprawianych przez ks. Jerzego. Zaraz po zamordowaniu kapelana „Solidarności” wierni jeszcze gorliwiej stawali do modlitwy w intencji ojczyzny. Przy kościele młodzież ufundowała pamiątkową tablicę poświęconą męczennikowi. Jego portret był umieszczany na tle biało-czerwonej. Do wałbrzyskiej parafii przybywał wielotysięczny tłum, by z kapłanami z całej archidiecezji wrocławskiej dawać świadectwo oporu przeciwko reżimowi. Odpusty ku czci św. Józefa miały bogatą oprawę nie tylko liturgiczną, ale także formacyjną. Dni społeczne organizowane w tym czasie gościły znakomite osobistości opozycji

z szeregów Kościoła i organizacji społecznych.

## Wikarzy lokomotywą

Wszystko to było możliwe przede wszystkim dzięki zaangażowaniu i determinacji ówczesnych wikarych: ks. Stanisława Boczonja i ks. Józefa Józkowa. – Obydwaj znali osobiście ks. Jerzego. Byli z nim w wojsku – wyjaśnia ks. Grzegorz Kucharski, obecny wikary. – Otwartość proboszcza i ich odwaga uczyniły z naszej parafii kolebkę świata pracy na tere-

nie diecezji świdnickiej. Dlatego postanowiliśmy podjąć starania o relikwie ks. Popiełuszki – mówi. – Okazało się, że dzięki tak bogatej przeszłości nie mieliśmy żadnych trudności z otrzymaniem cząstki, o którą zabiegaliśmy.

Duszpasterze mają już wizję odnowienia cennej historii. – W roku 1989 wydawało się, że modlitwa w intencji wolności ojczyzny nie jest już potrzebna. Msze za ojczyznę ustały – przyznaje proboszcz. – Teraz jednak, po 20 latach, widzimy jasno, że to było złudzenie. Oparliśmy się brunatnemu i czerwonemu totalitaryzmowi. Teraz przyszedł czas na zmaganie się o wolność od „totalitaryzmu niebieskiego”, czyli globalizmu – ocenia wiekowy kapłan. Odnosi się tym samym do zagrożeń, jakie niesie ze sobą globalizm, liberalizm i konsumpcjonizm. – Dlatego zachęcamy do udziału w Mszach św. za ojczyznę – dodaje wikaryusz. – Będą one odprawiane w każdą drugą niedzielę miesiąca o 18.30. Natomiast w każdy wtorek trwać będzie nowenna za przyczyną bł. Jerzego Popiełuszki – zaprasza.

W późniejszym czasie comiesięczne spotkania eucharystyczne będą połączone z prelekcjami podejmującymi gorące tematy społeczne i polityczne.

**Ks. Roman Tomaszczuk**



## Potrzeba odnowy



**KS. JAN PRYSZCZEWSKI, PROBOSZCZ PARAFII PW. ŚW. JÓZEFA ROBOTNIKA**

– Trzydzieści lat po triumfie „Solidarności” wiele jej ideałów zamieniono w puste słowa. Co gorsza, po 1989 r. wielu działaczy opozycji zachłysnęło się źle pojmowaną wolnością i porzuciło sprawy Boga,

Kościółu i ojczyzny. Dlatego wielu Polaków czuje się oszukanych i rozgoryczonych III Rzeczypospolitą. Bieda, bezrobocie, rządy władzy i pieniądze, korupcja, zawiść, zazdrość i manipulacja prawdą są na porządku dziennym w polskiej polityce i w życiu społecznym. Dlatego potrzebujemy wzoru i wsparcia ks. Jerzego Popiełuszki, patrona na trudne czasy. Zapraszam wszystkich Czytelników GN, by włączyli się w modlitwę za Najjaśniejszą Rzeczypospolitą – o jej, czyli naszą, prawdziwą wolność, siłę i mądrość. Mamy w tym orędownika, Męczennika, który zamieszkał w Wałbrzychu i może być nam opoką oraz przykładem jak zło dobrem zwyciężać.